



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Po premierze
»Przyjaznych dusz«
| s. 4



Jedna ofiara
- jeden dąb
| s. 5



Autobus czy
kabriolet?
| s. 8



Walka o stypendia

WYDARZENIE: Prawo lub psychologia na Uniwersytecie Jagiellońskim – tak najczęściej wyobrażają sobie swoją przyszłość maturzyści, którzy wczoraj przyszli na rozmowę kwalifikacyjną do siedziby Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie. Komisja dopuściła wszystkich 37 kandydatów na studia w Polsce do egzaminów, które odbędą się na początku maja. Kandydaci będą walczyli o 25 stypendiów polskiego rządu.

Adeptów przesłuchiwała komisja, w skład której weszli konsul generalna RP Anna Olszewska oraz przedstawiciele Kongresu Polaków – Małgorzata Rakowska i Tadeusz Wantuła. – Dlaczego chcesz studiować właśnie w Polsce? Czy rolę odgrywa tu stypendium? Czy masz wyobrażenie o swej przyszłej pracy? – takie pytania padały najczęściej. Komisja zwracała uwagę kandydatom, że na niektórych kierunkach muszą się liczyć z koniecznością zdawania dodatkowego egzaminu w Polsce. – Matematyka w Polsce jest na o wiele wyższym poziomie. To pochwała twego wyboru, ale też ostrzeżenie, że musisz być przygotowany do dużej różnicy poziomu – mówił Wantuła do kandydata, który chciałby studiować matematykę stosowaną.

Prawo i administracja, psychologia i kierunki lekarsko-stomatologiczne należały do najczęściej wymienianych. Wśród uczelni jednoznacznie przodował Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Członkowie komisji pytali kandydatów, czy w przypadku, że dostaną skierowanie na inną uczelnię, nie zrezygnują ze studiów w Polsce. – Trzeba mieć świadomość, że jeżeli zostaniesz przyjęty, a zrezygnujesz, to stypendium to przepadnie – uczulali kandydatów.

Większość osób, które stanęły przed komisją, rekrutowała się z Gimnazjum Polskiego, czworo z Akademii Handlowej, jeden kandy-



Fot. MAREK SANTARIUS

Aneta Hracka z Nieborów z Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie przed komisją.

dat ze szkoły artystycznej w Ostrawie. Komisja była bardzo zadowolona z poziomu przygotowania i posługiwania się językiem polskim przez tegorocznych kandydatów. – Jako „belfer” jestem bardzo zadowolona z tego, co tutaj usłyszałam – przekonywała po zakończeniu

przesłuchań Małgorzata Rakowska. Podobnie mówiła konsul Anna Olszewska: – Poziom był bardzo dobry, nie było żadnej osoby, której musielibyśmy powiedzieć, że nie spełnia wymagań lub ma widoczne braki w poprawnym wyśławianiu się.

W wielu przypadkach słyszeliśmy doskonały język polski, oceniam wysoko wszystkich kandydatów. W pełni świadomie wybrali swój kierunek, często z uzasadnieniem, dlaczego akurat ten kierunek i dlatego chcą studiować w Polsce.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

ZŁOTY KRZYŻ DLA RATOWNIKA

Roman Gřegeř, lekarz, dyrektor Pogotowia Ratunkowego Województwa Morawsko-Śląskiego, został odznaczony Złotym Krzyżem Ratowniczym. Odznaczenie odebrał podczas uroczystej audyencji z rąk prezydenta RC Václava Klause. Gřegeř od lat pracuje w służbach ratowniczych, wcześniej kierował Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Osobiście angażował się w akcji ratunkowej podczas tragicznego wypadku pociągu IC Comenius w Studence. Kierowane



Fot. ARC

Václav Klaus przekazuje Złoty Krzyż Ratowniczy Romanowi Gřegeřowi.

przez niego wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe już wcześniej zostało odznaczone Złotym Krzyżem za bezbłędne opanowanie sytuacji podczas wypadku kolejowego, jak również wypadku tramwajowego w Vřesinie. (dc)

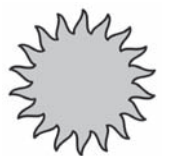
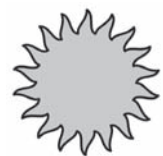
ZGINĄŁ MOTOCYKLISTA

W niedzielę pod wieczór zginął w wypadku na drodze pomiędzy Trzyńcem a Jablonkowem, w pobliżu Bystrzycy, 31-letni motocyklista. Pogotowie Ratunkowe otrzymało przed godz.18.00 wiadomość, że doszło do wypadku kilku samochodów i motocykla. Uporczywe, trwające przez pół godziny starania o przywrócenie życia motocykliście nie odniosły skutku. Dwie kobiety z obrażeniami kończyn przewieziono do szpitala w Trzyńcu. Do szpitala trafiła również 55-letnia kobieta, która uciepiała szok. Wypadek z udziałem motocyklistów wydarzył się również w niedzielę po południu w Ligotce Kameralnej. (dc)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 12 do 19 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 2-3 m/s

dzień: 15 do 21 °C
noc: 10 do 8 °C
wiatr: 1-2 m/s

ANKIETA

Język, poziom, prestiż czy stypendium?

Potencjalnych studentów polskich uczelni pytamy o powody, dla których zdecydowali się na kontynuację nauki w Polsce, oraz o kierunek wybranych przez nich studiów.

DAWID KUFA z Trzyńca (Gimnazjum Polskie, Cz. Cieszyn)

Polska jest pięknym krajem, bardzo mi się podoba, mam znajomych, którzy tam stu-



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

diują i bardzo sobie to chwalą. Poza tym niedaleko, bo w Katowicach, znajduje się kierunek, który mnie interesuje, a więc reżyseria filmowa. Właśnie z tą dziedziną sztuki chciałbym związać swoją przyszłość. Zdaję też sobie sprawę, że oprócz egzaminów konsularnych będę musiał podejść do egzaminu praktycznego. Wprawdzie nie dysponuję zbyt dużym doświadczeniem w tej dziedzinie, jednak mam już na koncie kilka krótkich filmików nakręconych wspólnie z kolegami.

MAREK CZECH z Wędrzyni (Szkoła Artystyczna w Ostrawie)

W Polsce mam narzeczoną, dlatego bardzo chciał-

bym studiować razem z nią. Dużą zaletą jest także możliwość uzyskania stypendium, które sprawi, iż w czasie studiowania nie będę musiał pracować na swoje utrzymanie. Bardzo chciałbym studiować kulturoznawstwo w Krakowie. Nie przygotowałem żadnych pytań do komisji, za to mam do niej tylko jedną prośbę – by przepuściła mnie dalej...



Ciąg dalszy na str. 4



9 771212 422027

11046

KRÓTKO

JARMARK NA WIELKI CZWARTEK

KARWINA (wib) – W najbliższy czwartek na fryszackim rynku odbędzie się tradycyjny jarmark wielkanocny. Zakupić można będzie na nim tradycyjne produkty wykonane nie tylko przez profesjonalnych rzemieślników, ale także np. przez uczestników zajęć organizowanych przez karwiński dom dzieci Juven-tus. Na głównym karwińskim placu można będzie też sobie przypomnieć historię najważniejszych świąt chrześcijańskich. Jarmark odbywać się będzie w godz. 10.00-17.00.

* * *

»DOPALACZE«
PODPISANE

REGION (wib) – W najbliższych dniach okaże się, czy nowelizacja ustawy o substancjach zakazanych spowoduje ograniczenie lub całkowite zawieszenie działalności sklepów z „dopalaczami” w naszym regionie. W środę podpis pod nowelizacją złożył prezydent RC, Václav Klaus. – Głównym powodem takiej decyzji prezydenta jest potrzeba szybkiego reagowania na dynamicznie rozwijający się problem wykorzystywania nowych substancji syntetycznych do produkcji narkotyków i dołączenie 33 tego rodzaju środków do listy substancji zakazanych – wyjaśnił rzecznik prezydenta, Radim Ochvat. – Teraz najistotniejsze jest, by, podobnie jak w Polsce, w ślad za prawem poszło jego egzekwowanie. Należy przeprowadzić szczegółowe kontrole w punktach sprzedaży tego rodzaju substancji – twierdzi Dorota Havlíková, rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Czeskim Cieszynie, który z problemem „legalnych” narkotyków potyka się od początku bieżącego roku.

* * *

HAŁAS
PRZESZKADZA

ŚMIŁOWICE (dc) – Czy również w gminie pod Godulą, podobnie jak na przykład w Karwinie czy Czeskim Cieszynie, zostanie ograniczone używanie kosiarek, pił i innego głośnego sprzętu w niedziele i święta? Na razie zastępczyni wójta, Petra Szczuková, apeluje do mieszkańców o tolerancję i respektowanie prawa do niedzielnej wypoczynku. W miesięczniku „Stonawka” podkreśla, że wiele osób chce niedzielę przeznaczyć na wypoczynek, a hałaśliwy sprzęt im w tym przeszkadza.

Harfa w roli głównej

Koncertem laureatów w Domu Narodowym w Cieszynie zakończyła się czwarta edycja Ogólnopolskiego Konkursu Duetów z Harfą. Główną część festiwalu, odbywającego się w tym roku pod patronatem medialnym „Głosu Ludu”, stanowiły przesłuchania konkursowe, jednak w ciągu trzech dni jego trwania, w różnych miejscach Cieszyna, można było wysłuchać kilku naprawdę ciekawych koncertów.

– Zmienność miejsc występów była jednym z naszych celów. Chcieliśmy pokazać, jak pięknym miastem jest Cieszyn – stwierdziła w rozmowie z „Głosem Ludu” Ewa Jaślar-Walicka, prezes Polskiego Towarzystwa Harfowego, głównego organizatora odbywającego się co dwa lata konkursu. Współorganizatorem przedsięwzięcia było Centrum Edukacji Artystycznej przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaś honorowym patronatem objęli je Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego, oraz Mieczysław Szczurek, burmistrz Cieszyna.

Główna część podzielonego na kategorie wiekowe konkursu odbywała się w sobotę. Oceny wykonania poszczególnych uczestników dokonywało pięciosobowe jury w składzie: Maria Szwajger-Kułakowska, Kateřina Englichová, Elżbieta Gajewska, Bartosz Bryła oraz Janusz Stalmierski.

Szczególnie ciekawie zapowiadała się jednak niedziela, można powiedzieć, bonusowa rywalizacja. – Rzeczywiście dzisiejszy konkurs praktycznie był konkursem dodatkowym, zorganizowaliśmy go już po raz drugi – powiedziała po jego zakończeniu Ewa Jaślar-Walicka. – Wszystkie utwory, które mogliśmy na nim usłyszeć, były dobre, edukacyjne, rozwijające młodych ludzi technicznie i muzycznie. Coraz więcej ludzi dowiaduje się, jak się pisze utwory na harfę, na czym to polega, jestem więc bardzo zadowolona.

W trakcie czwartej edycji Duetów z Harfą można było, zdaniem Ewy Jaślar-Walickiej, zaobserwować kolejny progres w poziomie artystycznym uczestników. – Wprawdzie za każdym razem skład jury ulega zmianie, jednak wyjątek stanowi jego przewodnicząca, prof. Maria Szwajger-Kułakowska, która w tym roku jest z nami już po raz trzeci. Także ona potwierdziła, iż w ciągu sześciu



Koncert laureatów w Domu Narodowym w Cieszynie.

lat wirtuozeria tych młodych ludzi, ich rozumienie form muzycznych, cały czas się poprawia. Coraz więcej jest też dzieci grających na harfach celtyckich, rozwój jest więc widoczny – wyjaśniła.

O ważności organizowania konkursu muzyki kameralnej dla dzieci i młodzieży, w której harfa występuje obok innych instrumentów, mówiła czeska harfistka Kateřina Englichová, członkini jury. – Konkurs ten jest wspaniały, gdyż u boku studentów uczelni wyższych mogą wziąć w nim udział także małe dzieci. Co więcej, konkursów solowych jest całe mnóstwo, także harfowych, a

tutaj chodzi o muzykę kameralną, o umiejętność współbrzmienia i to jest, myślę, dosyć wyjątkowe – powiedziała Englichová naszej gazecie. Taką formułą konkursu jest też, zdaniem harfistki, trudniejsza w ocenie, gdyż kryteriów, które jury musiało wziąć pod uwagę, było naprawdę bardzo dużo. – Mieliśmy niemały orzech do zgryzienia. Nie było wprawdzie specjalnych różnic w ocenach, jednak dyskutowaliśmy, na czym w szczególności powinniśmy się skupić. Zgodziliśmy się, iż powinniśmy szukać takiego zespołu, który najlepiej gra razem – wyjaśniła. **WITOLD BIERNAT**

Śląsk Cieszyński
doceniony

2100 osób z siedmiu województw – dolnośląskiego, opolskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, łódzkiego, wielkopolskiego i śląskiego – walczyło w Międzykulturowym Przeglądzie Folklorystycznym „Zagłębie i Sąsiedzi” w Dąbrowie Górniczej.

– Poziom był bardzo wysoki, tym samym radość ze zwycięstwa jest jeszcze większa – przyznał Tadeusz Papierzyński, kierownik zespołu „Istebna”, zdobywcy Grand Prix. Z kolei „Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej” zdobył pierwsze miejsce w kategorii tanecznych zespołów

artystycznie opracowanych. Tegoroczny Międzykulturowy Przegląd Folklorystyczny „Zagłębie i Sąsiedzi” odbył się w dąbrowskim Pałacu Kultury Zagłębia w dniach 8-10 kwietnia. W konkursowe szranki stanęło 25 zespołów dziecięcych, 49 zespołów śpiewających, 17 kapel ludowych, 25 dorosłych zespołów tanecznych, 22 śpiewaków-solistów i 16 instrumentalistów. Zmagania oceniało jury w składzie: Marek Piotrowski, Wiesława Hazuka, Michalina Wojtas, Marian Gerlich i Katarzyna Sobota-Liwoch. **(www.ox.pl)**

moim zdaniem



SPOSÓB NA NIEDZIELE PALMOWĄ

DANUTA CHLUP, danuta.chlup@glosludu.cz

Dzisiaj nikt z nas nie jest zdany na spędzanie niedzieli przed telewizorem. Wachlarz rozrywek wszelkiego rodzaju – od kultury, przez sport, po ofertę gastronomiczną – jest na tyle szeroki, że każdy, jeżeli tylko chce, może wybierać. Nicco mnie jednak zaskoczyło, gdy dowiedziałam się z informacji prasowej karwińskiego magistratu, że jednym ze sposobów na niedzielny wypoczynek jest... segregowanie śmieci. „Dzieci nauczą się w niedzielę w zabawny sposób segregować odpady” – obiecywał tytuł komunikatu.

Nie przeczę, że podobny pro-

gram, uczący dzieci poszanowania dla środowiska, jest dobrym pomysłem, a gry i zabawy, podczas których dzieci uczą się, jak podchodzić do segregacji odpadów, to krok we właściwym kierunku. Trochę mnie jednak zastanowiło, że to, co tradycyjnie miało być zawsze gotowe „na niedzielę”, teraz realizowane jest... w niedzielę. Przed południem przeszła przez Rynek Masaryka procesja z palmami, po południu odbyła się na tym samym rynku „zabawa na śmietniku”. No cóż, na monotonię naprawdę nie możemy narzekać...

Zwartym szykiem przejechali Zaolzie

Już po raz piąty przybyli na Zaolzie motocykliści związani ze Stowarzyszeniem „Międzynarodowy Rajd Katyński”. Rajdowcy, odwiedzający miejsca pamięci i poznający historię kresów Rzeczypospolitej, zawitali w piątek do Polskiej Szkoły Podstawowej w Gnojniku, a następnie złożyli kwiaty na grobie Jana Kubisa na miejscowym cmentarzu. W zaolziańskiej części programu „V Spotkania Motocyklistów na Śląsku Cieszyńskim” była też wizyta w Archiwum Historii Wojskowej Śląska Cieszyńskiego w Jabłonkowie, na Żwirkowisku w Cierlicku oraz na cmentarzu w Stonawie.

Wojciech Sawicki z Warszawy

robił na gnojnickim cmentarzu jedno zdjęcie za drugim. Fotografował nagrobki, na których widnieją polskie nazwiska. W szkole pytał nauczycielki o liczebność polskiej grupy na Zaolziu, o kondycję polskiego szkolnictwa. – Moja rodzina pochodzi z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Bardzo lubię jeździć na Kresy i je poznawać, a teraz mam możliwość poznania Zaolzia. Pierwszy raz jestem na tym Złocie, cieszę się, że mogłem poznać kulturę ziemi zaolziańskiej i Śląska Cieszyńskiego – powiedział naszej redakcji.

Uczniowie gnojnickiej szkoły przywitali motocyklistów pro-



Uczniowie zachwyceni byli motorami.

gramem kulturalnym, następnie z entuzjazmem oglądali motory zaparkowane przed szkołą. Rajdowcy pokazali swe maszyny również przedszkolakom.

Organizator Złotu, Mirosław Wenglorz z Kaczyc, cieszył się, że pogoda się poprawiła. – Wczoraj sypało śniegiem, w ogóle nie zrealizowaliśmy programu, zasypało nam motory i nie wyjechaliśmy z Istebnej – opowiedział o czwartkowych perypetiach. W sobotę rajdowcy odwiedzali miejsca pamięci na prawym brzegu Olzy, w niedzielę udali się na uroczyste rozpoczęcie sezonu motocyklowego na Jasną Górę do Częstochowy. **(dc)**

Po premierze »Przyjaznych dusz«

W sobotę odbyła się kolejna premiera Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Tym razem aktorzy zaprezentowali komedię romantyczną „Przyjazne dusze” w reżyserii Rudolfa Mołińskiego.

„Gdzie jestem? Pod Londynem. Nie, nie pod blondynem, tylko pod Londynem” – to jedna z wypowiedzi, które utkwiły mi w pamięci. Akcja spektaklu rozgrywa się w małym domku na wsi pod Londynem, do którego Jack i Susie Cameronowie (Ryszard Pochroń i Anna Paprzyca) przyjeżdżali, by ukryć się przed światem, by zaznać chwili spokoju.

Mieszkanie Cameronów jest do wynajęcia, agent nieruchomości, Mark Webster (Ryszard Malinowski) zachęca młode małżeństwo, Marry i Simona Willisów (Joanna Gruszka i Tomasz Kłaptocz), by skorzystali z jego oferty. Marry od samego początku zachwycona jest mieszkaniem. Simon, kiedy tylko dowiaduje się, że dom należał do słynnego pisarza Camerona też nie zastanawia się ani chwili. Decydują się wynająć mieszkanie, w którym nadal ktoś mieszka...

Jack i Susie Cameronowie to bezdzietne małżeństwo, które podczas wakacji we Włoszech ulega śmiertelnemu wypadkowi. Jack wypada ze statku, Susie chcąc pomóc mężowi wpada do wody razem z nim. Kilka dni później ich zwłoki zostają

odnalezione na plaży. Małżeństwo staje przed Świętym Piotrem, gdzie waga się ich losy, by pójść do nieba. Nie udaje się. Ateista Jack nawet podczas sądu ostatecznego upiera się przy swoim braku wiary. Razem z małżonką pozostają na ziemi, nie mogą już jednak egzystować tak jak dawniej. Zostają duchami. Jackowi w ogóle to nie przeszkadza, nadal uważa, że Święty Piotr jest tylko „sprzedawcą kawałków nieba”. Małżeństwo wie teraz swoje życie w ich domku na wsi. Pragną mieć znowu ciało i spełniać swoją miłość. Ich główną rozrywką jest wspomnianie życia ziemskiego, kłótnie i spory na temat ich śmierci oraz uprzykrzanie życia agentowi, który usiłuje wynająć ich mieszkanie.

Marry i Simon to z kolei młode małżeństwo spodziewające się dziecka. On, początkujący pisarz, musi napisać bestseller, by zapewnić rodzinie godne bytowanie, ale także by utrzcę nosa niewierzącej w niego teściowej, Marcie Bradshaw (Lidia Chrzanówna). Cameronowie początkowo są wrogo nastawieni do Marry i Simona, z czasem jednak, kiedy poznają ich problemy, kiedy widzą, jak złośliwa jest seniora Bradshaw, postanawiają im pomóc. Wspólnie z pozytywnie zakreconym Aniołem Stróżem (Małgorzata Pikus) uczestniczą w życiu młodego małżeństwa, pomagają im na każdym kroku. Możliwość spotkania się obu małżeństw powoduje splot wielu komicznych zdarzeń.

„Przyjazne dusze” to pogodna romantyczna komedia z obowiązkowym „happy endem”. To pełna humoru opowieść o najbardziej przyziemnych rzeczach. To opowieść o przemijaniu, o utraconych, niezrealizowanych życiowych szansach. Seria śmiesznych wydarzeń i dowcipnych gagów sprawia, że spektakl staje się niezwykle zabawny. Widać to zwłaszcza podczas drugiej wizyty wdowy, pani Bradshaw, która będąc pod wpływem Suzi pożąda agenta nieruchomości. Zabawny jest sam nieco ekscentryczny Anioł Stróż, który wpada na scenę na wezwanie Suzi. Ubrany w czarno-złoty strój w



Fot. KATEŘINA ČERNÁ

W nowym spektaklu zobaczymy m.in. Joannę Gruszkę i Ryszarda Pochrońa.

niczym nie przypomina naszych wyobrażeń o boskich istotach. Jego zachowanie także jest mocno odmienne od zachowania świętych. Bardzo dobrze spisali się na scenie aktorzy pierwszoplanowi. Tomasz Kłaptocz w czarnych, wielkich okularach i przykrótkich spodniach, od razu wywołał uśmiech na twarzy u niejednego widza. Brawa należą się także pozostałym aktorom, wśród których należy wymienić Ryszarda Malinowskiego, fajtlapowatego agenta nieruchomości, który panicznie boi się duchów.

„Przyjazne dusze” to spektakl w sam raz na odpuszczający wieczór. Niektóre sekwencje czasem bawią do łez. Same postaci sprawiają, że widz uśmiecha się na ich widok. Sztuka ta to komedia romantyczna, która jednak niesie za sobą przesłanie, że warto pomagać bliźnim, że najpiękniejsza rzecz, jak może nam się w życiu przytrafić to właśnie miłość, i że warto też wierzyć Boga, bo w końcu każdego z nas „sprzedawca kawałków nieba” wpuści do królestwa.

BARBARA ŚLIŹ

Nagroda za »Bajki niebajki«

Spektakl „Bajki niebajki” teatryku dziecięcego działającego przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie otrzymał jedno z czterech wyróżnień podczas wojewódzkich eliminacji Przeglądu Dziecięcych Zespołów Teatralnych „Dziecięca scena” („Dětská scéna”), który odbył się w sobotę w Ostrawie. Festiwalowe jury nie przyznało tym razem żadnych nagród i żaden z regionalnych dziecięcych zespołów nie zakwalifikował się do ogólnokrajowego finału.

– Na razie nie mamy nazwy, stale jej szukamy – powiedziała nam kierowniczką czeskocieszyńskiego teatryku, a zarazem reżyser festiwalowego spektaklu, Maria Szymanik.

– Nasze przedstawienie przygotowaliśmy na podstawie tekstów polskiej poetki Wandy Chotomskiej. Obecnie przygotowujemy kolejne przedstawienie, „O czarnym baranku i białym wilku”, oparte na książce Bernarda Clavela. Autorem adaptacji tekstu jest czeski pisarz Mirek Slavík, ja ją przetłumaczyłam na polski. Premiera przedstawienia powinna odbyć się w czerwcu.

Nie udało się tym razem „sprzedać” swojego przedstawienia teatrykowi „Gapa2”, działającemu przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Trzyńcu-Nieborach, który przedstawił ponownie przedstawienie „Awantura o Jasia i Małgo-

się”, oparte na tekstach polskiego poety Jana Brzechwy. – Cieszy nas przynajmniej to, że otrzymaliśmy w ubiegłym tygodniu e-maila, że zostaliśmy zakwalifikowani do Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Dziecięcych „Dziatwa”, który odbędzie się w Łodzi w dniach 18-21 maja. I do tego wyjazdu obecnie się przygotowujemy – poinformowała nas kierowniczką „Gapy2”, Halina Sikora-Szczotka.

Szefowa „Gapy2” dodała, że jej zespół zabrał się też do przygotowania kolejnego przedstawienia. Tym razem młodzi nieborowianie biorą na warsztat tekst „Tymoteusz wśród ptaków” polskiego autora Jana Wilkowskiego. (kor)

10 dni w Beskidach

Tegoroczny kalendarz zbliżył do siebie Święta Wielkanocne oraz tradycyjną Majówkę. W Polsce wystarczy pięć dni urlopu, aby wypocząć w Beskidach. Można to zrobić na przykład w Wiśle. – Wiślańska baza hotelarska jest dość liczna, bo oferuje blisko 10 tys. miejsc noclegowych w ponad 300 obiektach. Są jeszcze wolne miejsca. Na Wielkanoc największym powodzeniem cieszą się rodzinne pensjonaty z domową kuchnią oraz świątecznym menu. Większe zainteresowanie Wisłą jest związane m.in. z zakończeniem kariery przez najśłynniejszego mieszkańca miasta, Adama Małysza. Również częste wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego z żoną w „perle Beskidów” zachęcają turystów do odwiedzenia naszego miasta – mówi Paweł Brą-

giel ze Stowarzyszenia Przyjaciół Miasta Wisły „Imko Wiselka”.

Sama Majówka jest równie popularna jak sylwester. Według prognoz meteorologów tegoroczny długi weekend ma być wyjątkowo ciepły, temperatura ma wzrosnąć do blisko 30 stopni. Turyści, którzy odwiedzą Wisłę na pewno nie będą się nudzić. Niedawno miejscowość wzbogaciła się o Szlak Architektury Wiślańskiej oraz Szlak Habsburgów. Turyści będą mogli również skorzystać z imprez, które w tym okresie będą się odbywać w Wiśle. W tym roku oferta dla turystów jest bardzo szeroka, zaplanowano m.in. wycieczki górskie, koncert wielkanocny, kiermasz, rodzinny rajd rowerowy, zawody w downhillu, a także I Piknik Rycerski. (wot)



Fot. MARIA SZYMANIK

Młodzi cieszyńscy w swoim wyróżnionym w Ostrawie przedstawieniu.

Pięć tysięcy podpisów

Wszyscy miłośnicy sztuk plastycznych otrzymali ostatnio niezwykle cenny podarunek – Centrum Plastyczne „Chagall” w Ostrawie wydało poszerzoną publikację „Sygnatury czeskich i słowackich artystów plastyków”. Książka nawiązuje do pierwszego wydania, które ukazało się w 1995 roku i zostało bardzo szybko wyprzedane. Autorzy poszerzonego wydania – Alena Malá i Petr Pavliňák, przy opracowywaniu najnowszej publikacji korzystali nie tylko z tej poprzedniej, ale czerpali informacje również ze „Słownika czeskich i słowackich artystów plastyków 1950-2010”, w którym sygnatury przedstawianych

artystów także się pokazywały. Jak już informowaliśmy, „Słownik” otrzymał główną nagrodę w międzynarodowym konkursie „Słownik roku”.

W książce przedstawiono ponad pięć tysięcy podpisów i monogramów czeskich oraz słowackich autorów – od dawnych czasów po dzień dzisiejszy. Tak, jak w „Słowniku” pokazywały się również sylwetki naszych zaolziańskich plastyków, w najnowszej publikacji odnajdziemy ich sygnatury. Kolekcjonerzy i miłośnicy sztuki będą więc mogli przy pomocy wydawnictwa rozszyfrować wiele dotąd niezidentyfikowanych podpisów na swoich obrazach i grafikach. (o)

ANKIETA

Język, poziom, prestiż czy stypendium?

ANDRZEJ ZEMENE
z Wędrzyni (GP)

Zawsze prościej i milej mogłem sobie wyobrazić studiowanie w Polsce. Polska jest bliżej, Kraków jest piękny, stąd wybór tej opcji jest oczywisty. Chciałbym studiować psychologię, ponieważ interesuje mnie, dlaczego ludzie reagują tak, jak reagują. Ewentualne wiadomości z tego zakresu chciałbym później wykorzystać w życiu zawodowym, np. rozkręcając własny biznes.



stać do Krakowa na AGH, kierunek robotyka i automatyzacja. Zawsze bardziej interesowały mnie nauki ścisłe, dlatego wybrałem właśnie taki kierunek. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się zdobyć pracę w jakiejś firmie zajmującej się produkcją robotów.

**MARIOLA HÓTA**
z Bystrzycy (GP)

Zawsze chciałam kontynuować naukę w języku polskim, więc studia w Polsce są dla mnie jedynym rozwiązaniem. Wybrałam kierunek prawniczy na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Oczywiście wysłałam też zgłoszenia na czeskie uczelnie, ale priorytet jest zawsze jeden – studia w Polsce. Nie wiem, co mnie tu dzisiaj czeka, zobaczę, jaką niespodziankę zgotują mi pytający...

**ALEKSANDRA KOTULA**
z Cierlicka (GP)

Wybieram się na studia do Polski, ponieważ byłam po polsku wychowywana. Język polski jest moim językiem ojczystym i myślę, że łatwiej będzie mi studiować właśnie w tym języku. Wybrałam studia prawnicze w Krakowie. Dlaczego akurat tam? Uniwersytet Jagielloński to z pewnością bardzo prestiżowa uczelnia, poza tym jest stosunkowo blisko domu, co dla mnie jest bardzo istotne. Tańczę w zespole, więc co sobotę powinienam być na próbach... Do dzisiejszej rozmowy raczej się nie przygotowywałam, będzie to więc improwizacja.

**DOMINIKA HECZKO**
z Piosku (GP)

Bardzo podoba mi się Kraków, mam tam brata, kuzyna, a więc zapowiada się rodzinna atmosfera. Polska jest moim krajem ojczystym, tak więc nie miałam żadnych wątpliwości co do podjęcia studiów nad Wisłą. Chciałabym studiować dziennikarstwo, bardzo lubię pisać, czytać książki – to dla mnie prawdziwy relaks.

**TADEUSZ MARTYNEK**
z Bystrzycy (GP)

Chciałbym w Polsce studiować stomatologię. Na wszystkich uczelniach bardzo trudno dostać się na ten kierunek, mam nadzieję, że tutaj mi się powiedzie. Wysłałem też kilka innych zgłoszeń na czeskie uczelnie, jednak gdyby udało mi się dostać do Katowic lub Krakowa, to także z uwagi na stypendium na pewno właśnie tam będę chciał kontynuować naukę.

**SEBASTIAN NOWAK**
z Czeskiego Cieszyzna (GP)

Zawsze ciągnęło mnie do Polski, ten kraj jest mi bliższy, po polsku prościej mi się rozmawia. Z Polski pochodzi też cała moja rodzina. Chciałbym studiować matematykę stosowaną na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Do dzisiejszej rozmowy trudno było się jakoś przygotować, bo tak naprawdę nie wiem, o co będę pytany. Myślę też, że jak na razie nie brakuje mi informacji dotyczących studiów w Polsce.

**KAMIL KARCZMARCZYK**
z Czeskiego Cieszyzna (GP)

W języku polskim znacznie lepiej mi się uczy, jest mi on bliższy, duża część mojej rodziny pochodzi z Polski, właśnie w rodzinie często rozmawiamy po polsku, kultura polska jest mi bliższa – stąd wybór studiowania po polskiej stronie wydał mi się oczywisty. Myślę, że będę się tam po prostu lepiej czuł. Chciałbym się do-

ANETA HRACKA
z Nieborów (GP)

Polska jest pięknym krajem, a język polski jest mi bliższy. Interesują mnie raczej ścisłe dziedziny nauki, dlatego chciałam studiować matematykę, najchętniej na prestiżowej uczelni, a jak wiadomo Kraków jest bliżej aniżeli Praga. Z tego samego powodu nie wybrałam też innej polskiej uczelni. Mimo wszystko wysłałam



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS (11), WITOLD BIERNAT (4)

Oczekiwanie na spotkanie z komisją...

zgłoszenia do Pragi, na matematykę, i Brna, na budownictwo. Priorytetem jest jednak dla mnie Polska.

MIRIAM HRACKA
z Nieborów (GP)

W Polsce mam sporo znajomych oraz rodzinę. Wybrałam kierunek pielęgniarstwo na Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach, gdyż uczelnia ta jest stosunkowo blisko. Skąd taki kierunek? Po prostu, moją pasją jest pomaganie ludziom. Jestem już po egzaminach praktycznych na tym samym kierunku w Ostrawie, kolejna część rekrutacyjna odbędzie się tam w czerwcu. To jednak tylko wyjście awaryjne, gdyż mam nadzieję, że uda mi się dostać do Polski.

**KAROLINA VOJNIK**
z Jabłonkowa (GP)

Kontynuacja nauki w języku polskim jest dla mnie naturalna – po polskim przedszkolu, szkole podstawowej i średniej język polski jest mi bliższy od czeskiego. Mój brat też studiuje w Polsce, on również przekonał mnie, iż jest to dobry wybór. Lubię chemię, biologię, fizykę, chciałam studiować stomatologię na Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach. Na pewno sporą zachętę stanowi też stypendium, pieniądze te pomogą mi nie tylko przy studiach, ale poprawią także sytuację moim rodzicom.

**KARINA TUROŃ**
z Oldrychowic (Akademia Handlowa w Czeskim Cieszyźnie)

Język polski jest moim językiem ojczystym i chciałam kontynuować swoją naukę właśnie w tym języku. Dla mnie znacznie prostsze jest studiowanie w Polsce, to związane jest z moim życiem osobistym, z rodziną. Wybrałam studia pedagogiczne w Cieszyźnie, bo w przyszłości chciałam pracować z dziećmi. I to niekoniecznie w szkole, raczej w jakimś ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych, stąd specjalność pedagogika opiekuńczo-wychowawcza.

**AGATA KOWALCZYK**
z Czeskiego Cieszyzna (AH)

Polska to trochę inny świat. A poza tym, jeżeli chcemy wyjechać w głąb Polski i poznać prawdziwe studenckie życie, to bardzo pomocne okazuje się stypendium. Kierunek, który wybrałam, to pedagogika przedszkolna, gdyż bardzo lubię małe dzieci i myślę, że one mnie też. Wprawdzie znajomi zachęcali mnie, żebym wybrała aktorstwo, ale zdecydowałam się właśnie na pedagogikę w Krakowie. Polska jest dla mnie jedyną opcją, nie wysłałam zgłoszenia na żadną czeską uczelnię. Wiem, że to spore ryzyko, ale wierzę, że mi się uda.

**TOMASZ HALAMA**
z Czeskiego Cieszyzna (AH)

Wybieram się do Warszawy na ChAT, a więc Chrześcijańską Akademię Teologiczną. Mimo iż obecnie uczę się w Akademii Handlowej, to ani ekonomia, ani księgowość, ani tego rodzaju sprawy niespecjalnie mi wychodzą. Za to dosyć regularnie, w każdy piątek i niedzielę, chodzę do kościoła, na spotkania młodzieżowe. I właśnie studia teologiczne najbardziej mnie pociągają. Czy po ich ukończeniu będę pastorem, czy też misjonarzem, tego na razie nie potrafię określić. Wprawdzie nie urodziłem się w Polsce, ale traktuję ją jako swoją ojczyznę, przecież moi przodkowie byli Polakami. Gdyby jednak nie udało mi się dostać do Warszawy, wtedy będę studiował na Słowacji, w Bańskiej Bystrzycy.

**RENATA TUROŃ z Nydku (AH)**

Polska bardzo mi się podoba, chciałam kontynuować naukę w języku ojczystym, na Wydziale Prawa i Administracji w Krakowie. Bardzo lubię język polski, z którego zdawać będę egzamin konsularny, drugim przedmiotem będzie historia. Obecnie jestem już w trakcie egzaminów wstępnych na Akademii Górniczej w Ostrawie, jednak bardziej chciałam studiować właśnie w Polsce. Nie bez znaczenia jest także możliwość uzyskania stypendium. (wib)



Jedna ofiara – jeden dąb

Obok Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędryni posadzono w piątek Dąb Pamięci porucznika Antoniego Janika, pochodzącego z Wędryni nauczyciela, który w 1940 roku został zamordowany w Katyniu. Wędryńska szkoła włączyła się w program „Katyń – ocalić od zapomnienia”, którego inicjatorem jest Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza. Dąb pamięci Janika to pierwsze z blisko 3,9 tys. posadzonych drzew, symbolizujących ofiary zbrodni stalinowskiej, które będzie rosnąć na Zaolziu.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP



W uroczystości wzięli udział krewni Antoniego Janika – na zdjęciu razem z opiekunami projektu.

Dąb posadzili uczniowie szkoły wraz z nauczycielem Marianem Nieborasem.

– Każda osoba, która zginęła w Katyniu, na pewno zasłużyła, by o niej pamiętać. Chcieliśmy, by nasza młodzież wiedziała, że Antoni Janik pochodził właśnie z Wędryni. Dlatego postanowiliśmy zaprosić do szkoły szczególnie rodzinę pana Janika, ale też wielu zacnych gości – powiedziała dyrektorka placówki, Elżbieta Wania. Do krewnych zaliczają się m.in. zastępca wójta Wędryni, Bogusław Raszka, poświęcający drzewko duchowny, franciszkanin Józef Goryl, czy nauczyciel Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie, Marian Janik.

Uczniowie, którzy realizowali projekt pod kier. nauczyciela historii Mariana Nieborasa, przedstawili sylwetkę Antoniego Janika, przygotowali też pasmo poezji. Publiczność, którą stanowili, oprócz przeszło trzydziestu członków rodziny, również przedstawiciele władz gminy, kombatanów i innych organizacji zaol-

zańskich, a także delegacja Gimnazjum nr 1 w Rybniku, gdzie Antoni Janik pracował, obejrzała film zrealizowany przez Janinę i Bronisława Goryłów. To właśnie oni przynieśli do szkoły materiały dotyczące Janika, które zostały później wykorzystane podczas realizacji projektu. W filmie syn Janika w rozmowie z Elżbietą Wanią wspomina swego ojca, jego zapamiętanie na życie, to, jak do samej śmierci nie rozstał się z różańcem. Redaktorka Czeskiego Radia w Ostrawie, Otylia Tobała, która od lat zajmuje się zbrodnią katyńską, opowiedziała o przebiegu poszukiwań, o realizacji filmów dokumentalnych o tematyce katyńskiej, przypomniała zbliżającą się uroczystość zainstalowania tablic katyńskich na Konteszyńcu.

Po części oficjalnej, kiedy posadzono dąb i umieszczono na nim tabliczkę pamiątkową, członkowie

rodziny Janików spotkali się na pogawędce. Niektóre osoby widziały się z dalekimi krewnymi po latach, jak na przykład Jolanta Wawrzyczek i Bronisława Gałuszkowa, które razem przy stole przeglądały zdjęcia. – Moja babcia i jej babcia były siostrami, a Antoni był ich bratem – wyjaśniła pani Bronisława, która mieszka zaraz obok domku, w którym urodził się bohater Katyń. Pani Jolanta, mieszkająca w Cieszynie, losy swego wujka знаła od jego syna – również Antoniego, mieszkającego w Krakowie. Pan Antoni nie mógł, ze względów zdrowotnych, przyjechać na uroczystość, przysłał jednak wzruszający list. – Ojciec nasz tragicznie i kochany, dziś rodzice twoi w Wędryni, obok szkoły, do której chodziłeś, posadzili dąb dla uczczenia twojej pamięci. A przecież opuściłeś swoją małą ojczyznę dla wiernej służby Polsce wiele

dziesiątków lat temu. Jakże ciepło biją jednak polskie cieszyńskie serca tych, którzy o tobie nie zapomnieli – napisał.

Antoni Janik urodził się w Wędryni w 1892 roku. Tu chodził do szkoły ludowej. Później kształcił się w gimnazjum w Cieszynie oraz w Seminarium Nauczycielskim w Bobruku koło Cieszyna. W czasie I wojny światowej służył w mundurze austriackim i ożenił się z Niemką Hildegardą, która poszła za nim do Polski. Uczył w szkole ludowej w Markłowicach Górnych (mieszkał z rodziną 50 metrów od granicy z Czechosłowacją, której nie wolno mu było przekraczać), później był kierownikiem szkoły w Jejkowicach koło Rybnika, przed wybuchem II wojny światowej pracował w Szkole Powszechnej (dziś Gimnazjum nr 1) w Rybniku. Rodzina widziała go po raz ostatni 25 sierpnia 1939 roku,

kiedy pożegnał się z nią na rynku w Rybniku i wyruszył w polskim mundurze bronić ojczyzny.

Program „Katyń – ocalić od zapomnienia” realizowany jest od 2008 roku. Jeden dąb symbolizuje nazwisko jednej z przeszło 21 tys. ofiar Zbrodni Katyńskiej. Do tej pory posadzono już blisko 3,9 tys. dębów pamięci. W programie uczestniczą szkoły, ośrodki wychowawcze, parafie, drużyny harcerskie, stowarzyszenia kombatanów i inne instytucje. Dęby posadzono już nie tylko w Polsce, ale też w USA, Rosji, Szwajcarii, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, na Węgrzech, Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i Cyprze. Każdy z partnerów programu przysyła materiały o „swoim” bohaterze. W ten sposób powstaje archiwum cyfrowe na stronie internetowej www.katyn-pamietam.pl.

DANUTA CHLUP

Zaolziacy na Zjeździe Nauczycieli Polonijnych

Pięciosobowa delegacja nauczycieli z Zaolzia wzięła udział w Światowym Zjeździe Nauczycieli Polonijnych, który w dniach 14-17 kwietnia odbywał się w Ostródzie (województwo pomorskie) pod hasłem „Wschód. Zachód – łączy nas Polska”. Zjazd zorganizowały: Ministerstwo Edukacji Narodowej RP, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów Klanza oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Program zjazdu był poświęcony kwestiom związanym z jakością nauczania oraz tworzeniu platformy współpracy pomiędzy środowiskami Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju i Polski. Celem spotkania nauczycieli z całego świata była też prezentacja efektów dotychczasowych prac i planów na przyszłość przez instytucje państwowe zajmujące się

oświatą polonijną oraz tradycyjną wymianę doświadczeń i pomysłów.

Do Ostródy zjechali nauczyciele z 20 krajów całego świata, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemiec, Ukrainy, Litwy, Białorusi, no i Republiki Czeskiej. Tę reprezentowali: Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego, Małgorzata Rakowska z Komisji Szkolnej Kongresu Polaków, nauczycielki z PSP w Miłkowie-Centrum – Wanda Suszka (dyrektorka szkoły) i Krystyna Sikora, oraz Jan Kubiczek, reprezentujący zaolziańską młodzieżową i dziecięcą prasę.

– Program całego Zjazdu był niezmiernie ciekawy – powiedział nam po powrocie ostatni z wymienionych. – Mnie najbardziej podobał się wykład znanego językoznawcy, prof.



Wykład o szkolnictwie polskim na Zaolziu wygłosiła w Ostródzie Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie.

Jerzego Bralczyka, o języku polskim i retoryce. Zainteresowały mnie też wykłady o roli historii w podtrzymaniu tożsamości narodowej młodego pokolenia Polaków: prof. Stanisława Achremczyka, historyka z Olsztyna, o historii na wesoło czy Zdzisława Juliana Winnickiego, politologa z Wrocławia, o potrzebie utworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie.

Sporo było wykładów na temat szkolnictwa w poszczególnych krajach. O szkolnictwie na Zaolziu mówiła Barbara Kubiczek. Uczestnicy Zjazdu zostali też przyjęci przez rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Józefa Górniewicza, złożyli również kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej w Olsztynie. (kor)

Fot. JAN KUBICZEK

W derbach zasłużony podział punktów

I LIGA

**OSTRAWA
BOHEMIANS 0:0**

Sędziował: Kovařík. Widzów: 3185. Ostrawa: Daněk – Rezník, Bolf, Neves, Zejdlar – Hušbauer, Greguš – Varadi, Frejlich (90. Lukeš), Šmejkal (79. Fantiš) – Kraut (76. Zeher).

To był mecz o tym, kto strzeli pierwszego gola. Traf chciał, że ani jedna z drużyn nie była w stanie podołać temu wyzwaniu. Baník zaliczył w ofensywie kolejny żalony występ.

Lokaty: 1. Pilzno 58, 2. Sparta 52, 3. Jablonec 47, ... 12. Ostrawa 24 pkt.

II LIGA

**VARNSDORF
KARWINA 2:0**

Do przerwy: 2:0. Bramki: 30. Hozda, 45. Rudnickij. Sędziował: Drábek. Widzów: 1020. Karwina: Kafka – Hoffmann, Štajer, Mráz, Knötig – Ciku (46. Presl), Pavlík, Ficek, Gajdoš (70. Slončík), Milosavljev (46. Radzinevicius) – Vrána.

Karwiniacy grają jak na huśtawce. W poprzedniej kolejce w dobrym stylu pokonali Sezimovo Ústí, teraz przegrali z przeciętnym Varnsdorfem. Gospodarze przesądziło o wygranej już w pierwszej połowie. Na 1:0 trafił przepięknie z dystansu Hozda, przed zejściem do szatni goście stracili zaś drugiego gola. Rzut różny zamienił na bramkę Rudnickij, przy bejnernej asekuracji obrońców. – To był nasz najgorszy mecz w wiosennej rundzie – stwierdził rozczarowany trener Karwiny, Karel Kula.



W derbach Piotrowic z Orłową padł zasłużony remis. Przy piłce napastnik Slavii Orłowa, Jan Urban.

**SEZIMOVO ÚSTÍ
TRZYNIEC 1:0**

Do przerwy: 1:0. Bramka: 21. Javorek. Sędziował: Příhoda. Widzów: 598. Trzyniec: Lipčák – Lisický, Kuděla, Hupka (50. Chlebek), Minarčík – Oboya, Hanus, Rehák (65. Štyvar), Siegl, Joukl – Mrázek (77. Surynek).

Piłkarze Trzyńca po wygranej z Kladnem zwolnili nieco tempo. Mecz z atletycznie i ostro grającym Spartakiem zakończył się szóstą

porażką podbeskidzkiego klubu w tym sezonie. Podopieczni trenera L'ubomíra Luhovego padli po strzale Javorka, w drugiej połowie nie byli bowiem w stanie narzucić gospodarzom swojego stylu gry. Wręcz przeciwnie, trzyńczanie dali się zepchnąć pod własną bramkę. Minusem meczu jest w dodatku kontuzja Hupki (podejrzenie o wstrząśnienie mózgu).

Lokaty: 1. Dukla 44, 2. Žižkow 40, 3. Vlašim 37, 4. Jihlava 36, 5. Trzyniec 36, ... 10. Karwina 30 pkt.

DYWIZJA

**PIOTROWICE
SL. ORŁOWA 1:1**

Do przerwy: 1:1. Bramki: 9. Klimek – 23. Kopel. Piotrowice: Hájek – Klimek (46. Lukan), Reichl (75. Hanusek), Bernátek, Anastazovský – Miko, Dittrich, Škuta, Zielonka – Šuster (84. Kajfosz), Punčochář. Orłowa: Szarowski – Vlk, Derych, F. Kadlčák, Silveira – Šebek (60. Limanovský), Kovář, Kušník (46. T. Věčorek), P. Lička (72. Krčmařík) – Urban, Kopel.

Autobus czy kabriolet?

Ze złotym pucharem dla mistrza RC szarżowali za bramami Trzyńskiejkę Huty hokeiści, trenerzy i wódatze podbeskidzkiego klubu. Spełniły się obietnice dane kibicom przed startem ekstrakligowego sezonu. Wtedy to Eugeniusz Delong, dyrektor generalny HC Stalownicy Trzyniec, wyśnił nie tylko złoty medal, ale także uroczystą jazdę autobusem-kabrioletem. Złota feta trwa pod Jaworowym od ubiegłego wtorku. W finale Tipsport Ekstraligi hokeiści Trzyńca pokonali Witkowiec.

Zespół trenerów Pavla Marka i Břetislava Koprivy zwiedził m.in. Trzyńską Hutę, spotkał się też z kibicami na uroczystej piątkowej gali w Werk Arenie. (jb)



Fot. MARIAN JEZOWICZ

EKSTRALIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

KARWINA – ZUBRZI 25:25

Do przerwy: 16:11. Karwina: Drápal, Lefan – Hanisch 2, Vančo 1, Farář, Faith 1, Hanták 4, Kružík, Mrózek 1/1, Petrovský 7/1, Požárek 1, Kalous 3, Monczka, Łyżwa 5.

W pierwszej połowie jeszcze nic nie wróżyło remisowi. Baník grał dobrze, pomysłów wystarczyło gospodarzom jednak tylko do 30. minuty. Właści w drugiej połowie zwiększyli obroty, karwiniacy zaś zaczęli popełniać błędy. Goście wyrównali w ostatniej sekundzie. Jeśli Baník dalej będzie grał tak chimerycznie, może zapomnieć o obronie mistrzowskiego tytułu. W najbliższej kolejce „finał 6” ekipa Josefa Hantáka zagra z Lowosicami.

Lokaty: 1. Lowosice 18, 2. Zubrzy 16, 3. Dukla 14, 4. Karwina 14 pkt. (jb)

Piłkarski weekend w niższych klasach

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

CZELADNA – BOGUMIN 0:4

Do przerwy: 0:1. Bramki: Vítkovský 2, Gábor 2. Bogumin: Šajer – Socha, Kornak, Benda, Tvrdý – Kempný, Kubinski, Harwot (55. Svoboda), Ciesarik – Poštulka (68. Gábor), Vítkovský (82. Šindler).

Boguminiacy wygrali trzeci mecz z rzędu, tym razem na boisku outsidera z Czeladnej. Powodziło się napastnikom. Najładniejszego gola zdobył w 80. minucie doświadczony Gábor, trafiając na 0:4 po dwójkowej akcji ze Svobodą.

KARNIÓW – IRP CZ. CIESZYN 2:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: Krčmařík 2 – Ligocki. Cieszyn: Gradek – Bela, Duda, Kantor,

Popelka – Šmahaj, Przychko, Bolek, Pliska – Ligocki, Zabelka.

Piłkarze IRP zagrali z liderem w osłabionym składzie, pomimo to byli blisko wywalczenia remisu. Plany przekreślił im błąd bramkarza Gradka, który przy stanie 0:1 przepuścił płaski i łatwy do obrony strzał z 35 m. Faworyt przesądził o trzech punktach w drugiej połowie.

DZIEĆMOROWICE – JANOVICE 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: R. Schimke 2. CZK: Matějka (J). Dziećmorowice: Cuper – Škulaň, Prčík, Hojdysz, Ligočský – Novák – R. Schimke, Martinček, Ulehla (75. Hrdina), Beiner (70. Bizyk) – Matušik (85. Krátka).

To był mecz Roberta Schimkego, ale skądinąd znakomicie zagrał cały zespół Dziećmorowic. – Z Janovicami jeszcze nigdy wcześniej nie

wygraliśmy – powiedział nam szczęśliwy trener Dziećmorowic, Petr Czyž. Ambitnych gości rozmontował Schimke w 25. minucie, po znakomitej akcji indywidualnej Hojdysza. Drugi gol padł z rzutu karnego za podcięcie Martinčeka.

Lokaty: 1. Karniów 43, 2. P. Polom 42, 3. Jakartovice 38, ... 5. Dziećmorowice 36, 6. Cz. Cieszyn 33, ... 12. Bogumin 29 pkt.

I A KLASA

Olbrachcice – Veřovice 1:2 (Čerešňa – Knybel, Černocho), Bystrzyca – Šmiřovice 0:1 (Cupek), Stonawa – Herzmanice 2:0 (Hančín, Frait), Sucha G. – St. Miasto 2:1 (Skřížovský, Bačo – Adámek), St. Biela – Karwina B 3:3 (Kresta, Nenička, Staříčný – Opic 2, Koutný). Lokaty: 1. Szonów 35, 2. Karwina B 34, 3. Stonawa 34, 4. Bystrzyca 28, ... 6. Olbrachcice 24, 7. Šmiřovice 22, 10. Sucha G. 20.

I B KLASA

Datynie D. – Gródek 1:1, Oldrzychowice – Frydek-Mistek B 1:4, Mosty – Lutynia Dolna 2:0, Wędrynia – Nydek 1:1, Cierlicko – Gnojnik 5:1, Niebory – Jablonków 2:1, Dobra – Sedliszcze 1:2. Lokaty: 1. Frydek-Mistek B 38, 2. Nydek 38, 3. Lutynia Dolna 31 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Wacławowice – Nawsie 1:1, Rzepiszczce – Piosek 2:1. Lokaty: 1. Palkowice 41, 2. Baszka 34, 3. Dobratice 34, ... 6. Piosek 26, 11. Nawsie 18 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Inter Piotrowice – Bogumin B 3:0, Sj Pietwałd – G. Będowice 3:2, Żuków G. – Dąbrowa 3:2, Wierzniowice – Sn Orłowa 1:0, F. Orłowa – TJ Petřvald 0:2, ČSAD Hawierzów – Sj Rychnawald 1:0. Lokaty: 1. Dąbrowa 33, 2. ČSAD Hawierzów 28, 3. Bogumin B 23 pkt. (jb)